Ner 46. ROK 1840

WTOREK 25 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Macieja Apostoła.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Sławoboy.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 11, 349	— 6, 5	1, 13	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	
24 2	11, 893	— 2, 6	1, 42	„ „	„	
10	28 0, 231	— 3, 1	1, 49	Żaden	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

W drukarni Józefa Czecha w Krakowie wyszło drugie wydanie znacznie przerobione i nowemi postrzeżeniami pomnożone dziełka pod tytułem *Morisoniana* czyli *dokładny poradnik* na wszystkie prawie choroby podany przez radę lekarską angielską wraz zwykazniem sposobów używania tego tak zadziwiająco skutecznego lekarstwa. — Exemplarz kosztuje złp. 3.

Wkrótce wyjdzie w tejże drukarni dzieło pod tytułem: *Duch kuracyi Greffenbergskiéj* przez J. H. Rausse z przydaniem uwag nad wewnętrznem i zewnętrznem użyciem wody Dr. Zygmunta Hahna i Oertta, tudzież rozbiorem naukowym medycznym kuracyi wodnéj przez Dr. C. A. W. Richtera.

Wiadomości zagraniczne.

Warszawa 19 *Lutego.* —

Wczoraj był świetny wieczór u xięstwa namiestnikowstwa. Xiężna warszawska, wraz z xiężniczkami Anną i Anastazyą pierwszy raz po powrocie swoim z zagranicy, czyniły honory swego salonu. Zebranie było liczniejsze jak zwykle, a dostojna gospodyni z uprzejmą i ujmującą gościnnością przyjmować i witać raczyła przybywających gości. Gdy przepełnił się pokój bawialny, rozpoczęto polonez. Jenerał-adjutant Szypów z Xżną namiestnikową, a Xżę namiestnik z hrabiną Sobolewską damą honorową N. Cesarzowéj, idąc w pierwsze pary; przeprowadzili całe towarzystwo do salonu balowego. Następnie dostojny gospodarz i gospodyni tańczyli z innemi znakomitemi osobami, aż do chwili w któréj wesołe akkordy muzyki wezwały młodzież do zajęcia miejsc swoich w kole kontredansa i mazura. Około 1éj w nocy dano wieczerzę.

— *Dnia* 21 *Lutego.* —

Do doniesień ogłoszonych przez pisma publiczne o wznoszeniu się w tutejszym kraju zakładów fabrycznych i postępie przemysłu, zapewne nie bez zajęcia będzie wiadomość o szczególnym wzroście w gubernii Mazowieckiéj położonego fabrycznego miasta Łodzi. Biedne rolnicze miasteczko w roku 1821 liczące 112 drewnianych domków i 799 głów ludności, po zaprowadzeniu w niem osad fabrycznych, w r. 1829 miało już domów murowanych 65, drewnianych 369 i 4273 ludności. W roku 1832 domów murowanych 78, drewnianych 399, ludności 5130, z końcem

zaś roku 1839 mieściło już w sobie znakomitych murowanych zakładów fabrycznych 6, domów murowanych 94, drewnianych wedle normalnych rysunków wystawionych 686, ogółem budynków rozmaite machiny i warsztaty w sobie mieszczących 786 z 14,800 głów ludności. Wszystkie place przy pierwiastkowéj regulacyi urządzone, zupełnie już zajęte i zabudowane zostały. Ulica główna mająca w prostym kierunku 5 werst długości, 3ma rynkami przecięta, służy za środek do którego inne poboczne ulice przytykają, i rozciągać się będą. Z pomiędzy wszystkich zakładów, odznacza się ważnością swoją znakomita i na wielką skalę wzniesiona, własnością p. Geyer będąca, do przędzenia bawełny urządzona fabryka z machiną parową o sile 60 koni, gdzie jest także zaprowadzonych 180 warsztatów samotkackich i gdzie dzień i noc około 400 osób znajduje się zatrudnionych. Z wyłączeniem tego zakładu, w roku zeszłym było w ruchu rozmaitych machin i warsztatów 3151, sukienników 8 wyrabiających sukna i czerkasu 19,500 łokci i chustek wełnianych sztuk 6,050, majstrów tkaczy było 805, licząc w to i fabrykę pana Geyera, zatrudniają oni 2,884 warsztatów wyrabiających rocznie rozmaitych tkanin bawełnianych łokci 11,455,600, bielizny stołowéj łokci 17.200, pończoch par 57,150. Głównym przedmiotem fabrykacyi w mieście Łodzi jest: perkal, baściki, lustryna, nankin, bagdad, manszester, muślin, pika, dreliszek, chustki wełniane i bawełniane, oraz pończochy, szczególniéj zaś wyrób perkalu, z powodu urządzenia przędzalni bawełny, warsztatów samotkackich, drukarni walcowych, ulepszeń drukarni ręcznych, coraz świeższych deseni i dobór kolorów znaczny postęp uczynił, i dziś już w stosunku do dobroci gatunku i trwałości farb, zagranicznym wyrównywa; a co do ceny przeważa. Szczęśliwy wybór miejsca, troskliwa opieka i hojna pomoc rządu, podniosłszy miasto Łodź do rzędu najznakomitszych dziś w kraju: przemysłem swoim i ciągłym napływem z zagranicy przybywających i osiedlających się z rodzinami swemi fabrykantów, najświetniejsze i to w nieoddalonéj przyszłości rokuje nadzieje. Silnie wpływają na to gorliwe starania gubernatora cywilnego gubernii Mazowieckiéj, który usiłował i usiluje o ile tylko w jego jest mocy, dopełnić ściśle, wysokiem światłem pojęte i na gruntownéj znajomości rzeczy oparte dobroczynne polecenia, jakie mu w tym tak ważnym przedmiocie sam JO. Xżę namiestnik Królestwa bezpośrednio wydać raczył. Jak dalece oczekiwania nadzwyczajnego wzrostu tego miasta są uzasadnione, dosyć jest przytoczyć, że przed końcem roku upłynionego przeszło 600 nowych familii fabrykantów zapisało się z zagranicy z zamiarem osiedlenia się w mieście Łodzi, że z iych 52 przed terminem przybyło już na miejsce, a około 150 familii oczekuje na wydzielenie sobie placów do budowania nowych domów.

— *Londyn* 4 *Lutego.* —

Królowa podług gazety dworskiéj, postanowieniem wydaném wczoraj, nadała xięciu Albertowi tytuł J. K. Wysokości, a inném także wczoraj wydaném postanowieniem, udzieliła mu pozwolenie używania królewskich angielskich herbów.

Xiąże Albert oczekiwany jest w Londynie dziś po południu. Wczoraj o godzinie 2 po południu przybył on do Canterbury w towarzystwie hrabiego Cardrigen i był w tamtejszéj katedrze na nabożeństwie. Przenocowawszy w Canterbury J. K. Wysokość chciał dziś o godzinie 11 puścić się w dalszą drogę do Londynu.

Izby odroczyły się wczoraj do dnia 11 b. m.

Skoro arcy-biskup Canterbury i biskup Londynu, w przyszły poniedziałek pobłogosławią J. K. Mość i jéj dostojnego małżonka, działa parku obwieszczą ludowi, że ślub już się odbył. Następnie królowa i jéj małżonek zajmą miejsca po dwóch stronach ołtarza dla przyjmowania powinszowań znakomitych osób należących do ich orszaku. Cały pochód powróci tą samą drogą do pałacu, którą przybył. Przybywszy do sali tronowéj, świadkowie podpiszą protokół małżeństwa. Następnie królowa i jéj małżonek, będą śniadali z wszystkiemi członkami rodziny królewskiéj, a potém z świtą swoją udadzą się do zamku Windsor. Pierwszy nadworny cukiernik Mawdelt zrobił arcydzieło swojéj sztuki, to jest ciasto ważące 300 funt., z których 270 ft. jadalnego torta. Na wierzchu tego tortu znajduje się piękny młodzieniec w tunice, z wąsami, który podaje rękę królowéj wieszczek, a tymczasem Minerwa z oszczepem i trójzębem angielskim poświęca ten związek. Ministrowie Melbourne, J. Russell, hrabia Minto i margrabia Normanby, dadzą w dniu ślubu wielkie obiady; a xiężna Sutherland, jako pierwsza dama dworu królowéj wielkie zgromadzenie wieczorne. Dzienniki

ministeryalne donoszą także, że królowa angielska kazała hrabiemu Sebastiani przez lorda Palmerston oświadczyć, iż życzy sobie, aby hrabia pozostał w Londynie na uroczystość jéj zaślubin, i że w skutku tego hrabia wstrzymał przygotowania jakie czynił do wyjazdu. Owdowiała królowa kazała, aby wszystkie dzieci, które w parafii St. Maarten uczęszczają do szkoły ubogich, uraczono w dniu zaślubin plumpuddingiem, liczba tych dzieci dochodzi do 600. Dzienniki zawierają w ogóle raporty z wszystkich stron królestwa, względem uroczystości, jakie mają mieć miejsce w dniu zaślubin, w którym wszelkie roboty ustają. Tu w Londynie będzie jak się zdaje całe miasto oświetlone. Na drodze do Windsor wszystko będzie przystrojone uroczyście, a w Windsor municypalność złoży królewskiéj parze adres winszujący. Sklepy w Citi błyszczą już szalami, chustkami i wstążkami, na których wyrobione są godła zaślubin, jako to róże, korony i tym podobne. Strój jaki mają mieć damy przy zaślubinach już jest przepisany. Między temi ma się odznaczać srebrem haftowana atłasowa suknia xiężnéj Kent. Dla ubogich przeznaczone są uczty i hojne jałmużny.

Lord Palmerston na uczynione mu w izbie niższéj zapytanie, oświadczył, że kapitan Elliot nadintendent handlu angielskiego w Chinach, nie został odwołany z Kantonu, i że rząd nie ma wcale zamiaru odwołać go.

Standard zawiera pogłoski o bliskiéj zmianie w gabinecie. Jeden z korespondentów tego dziennika pisze, że usiłują wykluczyć z gabinetu członków umiarkowanych w którym margrabia Lansdowne ma być zastąpiony przez lorda Durham, który obejmie kierunek izby wyższéj, ale tenże sam korrespondent donosi razem pogłoskę zupełnie przeciwnéj dążności, że lord Howick i pan Wood znowu wstąpią do gabinetu, a lord Melbourne z niego wystąpi. Sam *Standard* podaje następujące pogłoski: »Lord Melbourne i lord Lansdowne, bezpośrednio po ślubie królowéj wystąpią z gabinetu, na którego czele lord John Russel stanie, zarazem wstąpią do gabinetu, lord Durham, pan Wood i pan Buher, parlament zostanie rozwiązany a kwestye względem prawa zbożowego i tajemnego glosowania, będą przy wyborach ogłoszone, jako kwestye gabinetowe. Xiaże Albert otrzymuje stopień feldmarszałka, nowe podatki będą zaprowadzone, a mianowicie podatki od soli. Zdaje się jednak, że to wszystko są wymysły Torysów.

— *New-York* 18 *Stycznia.* —

Wspaniały paropływ *Lexington* w dniu 13 b. m. przy Long Island przez zapalenie się wańtuchów bawełny spłonął i z 150 podróżnych trzech tylko ocalało. Mówią, że okręt ten dawno już uznany był za nie zdolny do podróży, ale towarzystwo do którego należał, opierało się żeby jeszcze odbywał przeprawy. Także paropływ *Belle of Missuri* uległ temu samemu losowi, tylko podróżni byli tyle szczęśliwi, że uszli zguby, chociaż i tu wiele zginęło pod zwaliskami statku. Względem nieszczęśliwéj katastrofy pierwszego z tych statków donoszą następujące szczegóły. *Lexington* miał ciężki ładunek bawełny i 60,000 dolarów na pokładzie. Ogień wybuchnął niewiadomo jakim sposobem w składzie bawelny który tak był umieszczony, że nikt z jednego końca paropływu na drugi dostać się nie mógł. Zamięszanie było okropne; czółno do ratowania kiedy je spuszczono na wodę rozbiło się około statku. Machina sama w końcu zatrzymała się tak że nawet znikł ostatni środek ocalenia, to jest osięgnienie brzegu. W ciągu pół godziny cały statek spalił się aż po powierzchnię wody, i wyjąwszy jednego inżyniera, opalacza przy machinie, jednego podróżnego i kapitana Hilliard, który przez 15 godzin na wantuchu bawełny błądził po morzu i nakoniec złowiony został, wszyscy inni ludzie którzy się znajdowali na parop1ywie, okropną śmierć ponieśli. Część zatonęła z przeładowanem czółnem reszta zaś aby się nie spalić skoczyła z pokładu w wodę. Między temi nieszczęśliwemi było wiele kobiet i dzieci. Kadłub okrętu przez długi czas jeszcze unosił się na wodzie i dopiero z rana dnia 15 zatonął zupełnie. Kilka dzienników w New-York wychodzących utrzymuje, że jeden okręt z Brookhawen przez cały czas pożaru widział stan nieszczęśliwy parop1ywu i nie pospieszył z pomocą. Przestrach, pomięszanie i oburzenie w New York nie ma granic. Ponieważ jak powiedzieliśmy statek ten dawno już przez biegłych uznany był za nie zdolny do podróżowania, przeto towarzystwo do którego on należał, będzie pociągnięte do sądowéj odpowiedzialności. Liczba nieszczęśliwych którzy w téj katastrofie zginęli, nie daje się dokładnie oznaczyć, jedni podają 93 inni 175. Między niemi jak donoszą znajdowali się dr. Karol Follen professor literatury niemieckiéj przy uniwersytecie w Harvard (w stanie Messacusets) który znajdował się w odwiedzinach w New-York

i paropływem tym chciał wrócić do Bostonu. Także sławny artysta dramatyczny niemiecki nazwiskiem Eberle, przytoczony jest w liczkie zatopionych. — W innym raporcie czytamy, »Kiedy wszelkie usiłowania ku ugaszeniu pożaru okazały się daremnemi, kapitan kazał sterować okręt ku brzegowi, ale taki przestrach opanował podróżnych, że trzy czółna spuścili na wodę, i to tak nieszczęśliwie wykonali, że wszystkie trzy na miejscu przewróciły się, a ci co się w nich znajdowali, potonęli. Nic może nie było okropniejszego jak śmierć tych, którzy z tak zwanemi pływnikami które się pod ramionami utwierdzają, walczyli z wałami, ich śmiertelna walka, od zgonu innych różniła się tylko długością. Dopóki jeszcze machina była w ruchu, pozostawała niejaka nadzieja dla tych, którzy zostali na pokładzie, ale zwolna podkopywana przez ogień, pochyliła się a wkrótce potém zupełnie się zatrzymała, i wszelka nadzieja dosięgnienia brzegu znikła. Płomienie wybuchające z środka statku zmusiły nieszczęśliwych cofać się coraz daléj ku brzegowi okrętu, aż nakoniec nie mogąc znieść gorąca, musieli powierzyć się drugiemu zdradnemu żywiołowi. Nie wielu udało się skoczyć na wańtuch bawełny, albo iaki szczątek okrętu, a i ci jeszcze ten ostatni środek ratunku musieli porzucać, bo wańtuchy były jak ogień gorące, i oni biedni tonęli z oparzonemi członkami. Razem z kapitanem Hilliard, szukał ratunku na wańtuchu bawełny, jeden z opalaczy machiny, ale kiedy sloop Merbent w dniu 14 złapał ich na wodzie, ten ostatni już nie żył. Wszelkie usiłowania mieszkańców Southport i okolicy, niweczone były przez lód, który ich port zamknął.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 *do dnia* 24 *Lutego.*

Korylski Jan Nepomocen ob., Podczaski Albin ob., Wolnicki Bernard ob., Janiszewski Eliasz ob., Zielińska Maryanna ob., z Polski; — Andrusiewicz Kajetan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dąbrowski Teofil ob., do Polski. — Garfunkel Rozalia kupcowa, Werblüner Anna kupcowa Oppenheim Jeannot kupiec do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1046.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego
Miasta Krakowa i JegoOkręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z d. 10 b. m. i r. N. 751 odbędzie się na d. 10 marca r. b. w godzinach przedobiednich w biórach Wydziału Spraw Wew. i P. publiczna *inminus* licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo budowy mostu murowanego sklepionego w sekcyi VI traktu austr. prus. Szląskiego, narzece Rudno *v.* Orley pod karczmą Brodelską sytuowanego, budowa wykonaną być winna wedle planu i kosztorysu przez Senat Rządzący przy uchwale na początku powołanej zatwierdzonych. Cena do pierwszego wywołania złp. 2087 naznacza się, chęć licytowania mający złożyć winien na *vadium* złp. 200 o innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 20 lutego 1840 r.

Senator prezydujący
X. Łetowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Prawnie zajęte ruchomości, jakoto: szafa, komoda, stoliki orzechowe, łóżka machoniowe, zegar stołowy, zwierciadła i odzież, będą dnia 28 b. m. i r. o godzinie 10 z rana w domu w Krakowie przy ulicy Stolarskiéj pod N. 46 stojącym przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 20 lutego r. 1840.

Dziarkowski Kom. Sąd.